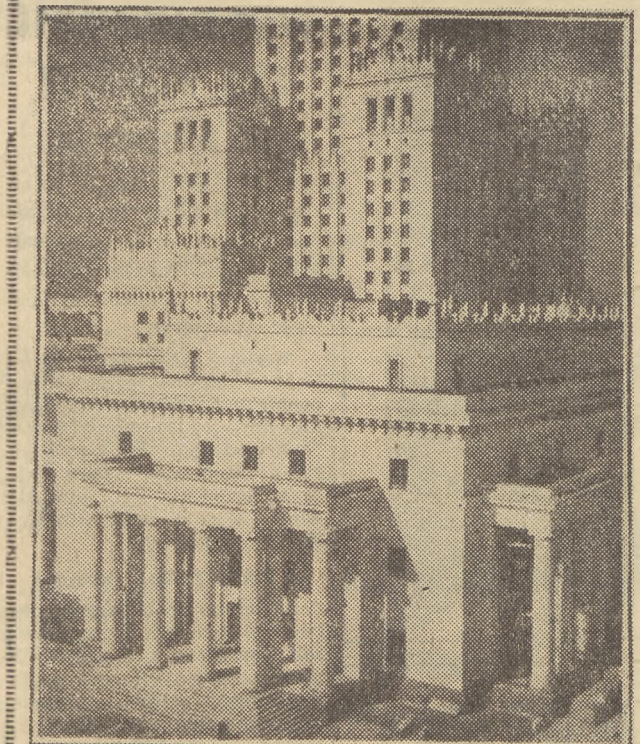


W 3 rocznicę
PODPISANIA UMOWY
o budowie Pałacu Kultury i Nauki



CZĘŚĆ TEATRALNA PAŁACU
CAF — fot. Z. Wdowiński

WARSZAWA PAP. Trzy lata temu — 5 kwietnia 1952 r. podpisana została umowa między rządem radzieckim i polskim o budowie w Warszawie Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina, daru Kraju Rad dla naszego narodu. W tym czasie, w niespotykanym u nas tempie, dzięki nowoczesnej technice wyrósł natchnionym, dziś już tylko tygodniem dzieląc nas od chwili, gdy Pałac otworzy swe podwoje.

Pod Apelem Wiedeńskim zebrano w Łosicach 4,5 mln. podpisów

RZYM PAP. Włoski Komitet Obronców Pokoju donosi, że do chwili obecnej pod Wiedeńskim Apelem Światowej Rady Pokoju o zakaz broni atomowej i zniszczenia jej za pasów zebrano w Łosicach 4.541.657 podpisów.

Nasza walka o pokój

Gdy na ulicy jakiegokolwiek polskiego miasta, lub na wiejskiej drodze pytamy napotkanego przypadkiem przechodnia, czego pragnie najgoręcej dla siebie i dla swych najbliższych, na pewno odpowie: pokój! Gdy zastanawiamy się nad obecną sytuacją międzynarodową, przysłuchujemy się wiadomościom o ratyfikacji układów paryskich, o groźbie wzmocnienia neohitlerowskiego Wehrmachtu — stwierdzamy: najświętszym obowiązkiem naszej ojczyzny, każdego Polaka, jest obrona pokoju.

W jaki sposób Polska, każdy z nas, wnoszący swój wkład w dzieło umocnienia pokoju? Odpowiada na to nasze codzienne życie. Wszystko, co nas otacza. Cośmy zbudowali? Dajemy nam to odpowiedź obrady III Ogólnopolskiego Kongresu Obronców Pokoju, który zbiera się dziś w Warszawie, by podsumować nasze osiągnięcia, by wytyczyć dalsze zadania, w nowym, międzynarodowej sytuacji, w przededniu Międzynarodowego Zgromadzenia sił pokoju, które ma się odbyć w Helsinkach w drugiej połowie maja br.

Tym, którzy przygotowują wojnę atomową i odbudowę neohitlerowskiego Wehrmachtu naród polski przeciwstawia roczną produkcję 4 milionów ton stali — jaką to ma wymowę, gdy przypomnimy sobie, że Polska przedwzrostowa produkowała jej 3 razy mniej. Odpowiadając, chybiamy na nasze ziemie, odpowiadamy coraz silniejszemu przemysłem maszynowym, chemicznym, węglowym, przemysłem obronnym. O sile naszej ojczyzny świadczą: Nowa Huta, Kędzierzyn, Jaworzno, Dwory, Tarnów, Żeran i wiele, wiele innych wielkich obiektów przemysłowych, budowanych od podstaw lub rozbudowanych i zmodernizowanych. Przebudowa rolnictwa, powszechna oświata, burzliwy rozwój kultury. A przecież miały dopiero pierwsze 10 lat wolności. Mamy za sobą dopiero start do historycznych przeobrażeń. Start jednak tak wspaniały, że w niejednej dziedzinie życia przewyżściliśmy Polskę z szarego końca międzynarodowych statystyk na jedno z czołowych miejsc wśród krajów europejskich.

Czy jednak tylko to, czy wyłącznie nasza siła gospodarcza i obronna decyduje o tym, że idziemy w czołówce bojowników o pokój?

W armii obrońców pokoju, tak jak w każdej armii walczącej o sprawiedliwość, słuszną i sercu bliską sprawę, niezmiennie ważnym czynnikiem jest jedność walczących, ich hart, zapal i wiara w zwycięstwo. Nigdy jeszcze myśli i uczucia Polaków nie ogniskowały się tak silnie wokół jednej sprawy, jaką jest dziś walka o utrwalenie pokoju. Nigdy jeszcze szeregi Frontu Narodowego nie były tak zespolone wokół klasy robotniczej i jej partii.

Gdy w niedzielę w Warszawie, w mieście pokoju, zbiera się blisko 1000 delegatów, gdy wybierać będziemy przedstawicieli Polski na Międzynarodowe Zgromadzenie Sił Pokoju, stwierdzić możemy, że mamy powód do dumy z bilansu, jakiego dokonuje nasz ruch obrońców pokoju. Czy jednak mamy prawo do samouspokojenia?

GŁOS WYBRZEŻA

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 79 (2623) Gdańsk, sobota 2, niedziela 3 kwietnia 1955 r. CENA 20 GR

Zorganizujmy jednolity front sił pracy W OBRONIE POKOJU

Apel 1-majowy Światowej Federacji Związków Zawodowych

WIEDEŃ PAP. Światowa Federacja Związków Zawodowych ogłosiła apel do mas pracujących całego świata:

Ludzie pracy — mężczyźni i kobiety!

Z okazji święta 1 Maja Światowa Federacja Związków Zawodowych śle wam gorące braterskie pozdrowienia i najszerzej życzę cię.

W ciągu ostatnich lat prowadziliście i prowadzicie nadal bohaterską walkę; przed wami nowe zmagania o lepsze życie, wolność i pokój.

Do waszej troski o pracę i chleb doszła jeszcze obawa o pokój, który jest zagrożony.

Wielkie monopole i wysługujące się im rządy, agenci

imperializmu i kolonializmu działają obecnie jawnie. Nie są to już tylko pogroźki, lecz gorączkowe przygotowania do agresywnej wojny atomowej przeciwko krajom, w których nie ma wyzysku, w których masy pracujące decydują o swym losie i swej przyszłości.

Wiele koniecznych do życia bogactw materialnych stworzonych pracą człowieka, siłą jego rąk i rozumu, wiele dzieł nagromadzonych przez wieki może ulec zniszczeniu. Wielu milionom istnień ludzkich zagraża zagłada. Oto dlaczego szerokie rzesze ludzi pracy powinny obecnie jeszcze bardziej zdecydowanie i zwaście walczyć przeciwko bezpośredniemu wojnowemu zagrożeniu i niebezpieczeństwu i ich zbrodniczej polityce.

Ludzie pracy — mężczyźni i kobiety! Zorganizujcie jednolity i niezwykły front sił pracy i postępu przeciwko przygotowaniu do wojny atomowej, przeciwko re-militaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko prowokacjom wojennym imperializmu amerykańskiego w Europie i w Azji. Możemy i musimy obronić przed niebezpieczeństwem wojny wszystko co wartościowe i piękne, co stworzone zostało przez was — ludzi pracy.

Jedność woli i działania mas pracujących wszystkich krajów, nasza niezłomna solidarność — silniejsze są od bomb atomowych i wodorowych, silniejsze od kłopotów podlegających wojennych. Niech w dniu 1 Maja we wszystkich zakątkach świata zabrzmi katarygiczne ostrzeżenie milionów ludzi pracy.

Dążcie do tego, aby walka o poprawę warunków życia i pracy, o realizację zasad Karty Praw Związków Zawodowych, o wolność i trwały pokój między narodami stała się hasłem tego wielkiego dnia międzynarodowej solidarności i braterstwa! Niech żyje 1 Maja!

Niech żyje solidarność i jedność wszystkich ludzi pracy! Niech żyje pokój!

ŚWIATOWA FEDERACJA ZW. ZAWODOWYCH

Zwycięstwo angielskich dokerów

LONDYN PAP. Dokerzy Liverpoolu, Birkendead i Manchesteru, którzy strajkowali od 28 marca, przystąpili w piątek do pracy. Przed siebie zobowiązali się wciągnąć na listę pracowników wszystkich członków nie uznawanego przez nich dotychczas związku zawodowego dokerów, którego kierownictwo w tym celu podjęło strajk.

„Dzień ostatecznej gotowości” do kampanii wiosennej na Wybrzeżu

W „Dniu ostatecznej gotowości” do kampanii wiosennej na Wybrzeżu współpracownicy naszej redakcji udali się do poszczególnych powiatów w województwie, by zapoznać się ze stopniem przygotowania wsi gdańskiej do wiosennych prac polowych. Po niżej zamieszczamy ich meldunki.

W Iębarskim

W ciągu lutego i marca do Powiatowego Zarządu Rolnictwa w Iębarsku wpłynęło kilkadziesiąt podań chłopów indywidualnych o ziarno i ziemniaki — sadzeniaki lub o kredyty na ich zakup. Wiekoszów z autorów podań do dzisiaj nie otrzymała odpowiedzi, czy i jak ich prosby załatwiono... Tak więc Powiatowy Zarząd Rolnictwa przyłożył rękę do pozostawienia luk w zaopatrzeniu chłopów w materiał siewny.

Np. zespół uprawowy z Purzyc jak nie miał tak nie ma nasion lubinu i siewu. Poza tym przygotowania do kampanii wiosennej nie zostały jeszcze w pełni ukończone. W tym celu powiatowy Zarząd Rolnictwa skierował do poszczególnych gromad i kolonizacji instruktorów, którzy mają sprawdzić, czy nasiona i sprzęt są w pełni gotowe do siewu.

W Łębskim

Przygotowanie do akcji wiosennej w spódniciach w Rożentalu nie budzi żadnych zastrzeżeń. Siewniki i plugi stoją gotowe, obornik już wywieziony, cały asortyment nasion i nawozów spoczywa w magazynie.

Natomiast w spódniciach w Subkowach jest inaczej. Nie wywieziono jeszcze w całości obornika, nie sprowadzono nasion konińskich. Brygadziści polowy Antoni Roszak nie zaznajomił się z planem siewów wiosennych, a nawet nie wie, ile POM Suchostrzygi ma przeprowadzić orkę i upraw swoim sprzętem. Spółdzielnia Subkowy, posiadająca areal 650 ha ziemi, została całkowicie zapomniana przez POM Suchostrzygi.

W GS Pielin brak 70 ton nawozów sztucznych do pokrycia pełnego zapotrzebowania, na które dodatkowe zamówienie do PZGS zostało wysłane dopiero w dniu 9 marca. (J.K.)

W Elblągu

W spółdzielni produkcyjnej w Kamionku Wielkim zastano siewniki, plugi i brony w stanie, w jakim pozostawiono je po zakończeniu prac jesienich. Spółdzielcy czekają na remont maszyn przez POM Milejewo.

Identyfikacja sytuacji istniejącej w spółdzielni produkcyjnej w Milejewie. Narzędzia rolnicze nieaktywne, nieaktualne reka mechanika. Nieomal wszystkie maszyny potrzebują remontu. Instruktorzy wydziału politycznego POM Milejewo, tow. Tadeusz Pęczak, Jan Wólczyński i kierownik tow. Jaworski twierdzą, że w tym czasie nie ma czasu na remonty. W tym czasie nie ma czasu na remonty.

„Wyprowadzonym w pole” miłośnikom sporu i muzyki tanecznej wyjaśniamy

„Orkiestra Duke Ellingtona na Wybrzeżu” Wiadomości ta lotem błyskawicy rozniósł się po trójmieście. Komendowano ją w tramwajach, w wagonach kolei elektrycznej, trolleybusach. Na godzinę przed otwarciem placówek „Orbisu” zaczęły zbierać się przy wejściu gromadki ludzi, ustawiając się w ogonki. P. ed. „Orbisem” w Gdańsku o godz. 9.00 rano stało już ponad pół setki miłośników jazzu. Po otwarciu placówek „Orbisu” rozpoczęła się szturmowa kasa, który trwał niemal przez cały dzień. Co chwila dzwoniły telefony.

Nie pozbawieni humoru pracownicy „Orbisu” wyjaśniali z uśmiechem, że to żart „prima - aprilisowy”. Przypominamy, że placówkom „Orbisu” przysporzyliśmy 1 kwietnia sporo kłopotów, ale — jak z tego widać — kawał się udał. Zresztą uważamy czytelnik, już po przeczytaniu, że za „bezbłędne” zaniecenie najnowszej szlagiery otrzymuje się zniżkę 30-procentową” zrozumiał, że chodzi o kawał. Ale nie wszyscy są uważnymi czytelnikami.

Inną emocję przeżyli entuzjaści sportu.

DZIŚ — MIĘDZYNARODOWY MECZ BOKSERSKI — BC MILANO — GDAŃSK. I znowu rozczarowanie! Wokół hali sportowej we Wrzeszczu zgromadziło się już o godz. 15 wielu miłośników sportu. Na próżno jednak czekali na otwarcie kas. „Z pewnością bilety rozprzedał po kumotersku!” — gadały złośliwie uwagi pod adresem organizatorów. Ci, którzy wchodzą na wszelkie imprezy za pomocą siły mięśni — pozostali na posterunku, aby po otwarciu bram — wtargnąć do wnętrza. Niestety — bramy zostały zamknięte.

Bokserzy włoscy nie przyjechali, a cała sprawa — to oczywiście też tylko kawał. Najprędzej odkrył żart w reportażu z terenu budowy hali sportowej.

Zamiast łożysk z importu

W Zakładach Mechanicznych im. J. Stalina w Poznaniu rozpoczęto w r. 1954 po raz pierwszy w Polsce produkcję łożysk wrzecionowych serii NN 30 K. Upřednio łożyska takie Polska importowała ze Szwecji. Łożyska produkowane przez ZISPO nie ustępują jakości sprowadzanym z zagranicy.

Na zdjęciu: Marek Luczyński układa rolki do łożysk.

Komunikat WUML

Rok II. 4 bm. wykład: 1. Historia Polski — lata okupacji (cz. I).

5 bm. seminarium: Podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu.

Rok I — 6 bm. wykład: KPZR w okresie interwencji zbrojnej państw obcych i wojny domowej (1. 1918 — 1920).

7 bm. seminarium: Rewolucja Październikowa.

UWAGA SŁUCHACZE STUDIUM ZAOCZNEGO

Rok I. — 4 bm. Temat: KPZR w latach 1908—1912.

Rok II — 4 bm. Temat: Produkcja towarowa.

Rok III — 4 bm. Temat: Podstawowe cechy okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu.

NARÓD NIEMIECKI

Ukraińska SRR odznaczona orderem Lenina

MOSKWA PAP. 31 marca br. zakończyły się obrady I sesji Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR czwartej kadencji.

Rada Najwyższa jednomyślnie zatwierdziła budżet państwową Republiki na rok 1955 oraz dokonała wyboru Prezydium Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR. Zatwierdzono również skład Rady Ministrów. Przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej USSR wybrany został deputowany D. S. Korotzenko. Przewodniczącym Rady Ministrów Ukraińskiej SRR został deputowany N. T. Kalczenko.

Na posiedzeniu końcowym sesji odbyło się uroczyste wręczenie Ukraińskiej SRR wysokiego odznaczenia państwowego — orderu Lenina, przyznane 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją oraz za wybitne sukcesy narodu ukraińskiego w budownictwie państwowym, gospodarczym i kulturalnym.

KŁÓW ODZNACZONY ORDEREM LENINA

MOSKWA PAP. 31 marca na sesji Kijowskiej Miejskiej Rady Delegatów Ludu Pracujących odbyła się uroczystość wręczenia orderu USSR orderu Lenina. To wysokie odznaczenie zostało nadane miastu w dniach obchodów 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

Zakończenie rozmów Scelby w Waszyngtonie

NOWY JORK PAP. Dnia 30 ub. m. zakończyły się rozmowy prowadzone przez premiera Włoch Scelbę i ministra spraw zagranicznych Martino z członkami rządu amerykańskiego w Waszyngtonie.

Komunikat wydany w wyniku tych rozmów nie zawiera bliższych szczegółów i ogranicza się jedynie do stwierdzenia, że „ministrowie włoscy i członkowie rządu amerykańskiego omówili różne aspekty sytuacji międzynarodowej”.

Według wiadomości zachodnich agencji prasowych, Scelba miał w toku rozmów poruszyć sprawę amerykańskiej „pomocy” finansowej dla Włoch. Wiadomości te potwierdził sam Scelba wobec dziennikarzy w klubie prasowym w Waszyngtonie.

przeciwko odbudowie Wehrmachtu

BERLIN PAP. We Frankfurcie n. Menem odbyła się okręgowa konferencja związków zawodowego metalowców Hesji i Palatynatu Reńskiego.

Uczestnicy konferencji wypowiedzieli się w imieniu 250 tysięcy związków zawodowych w programie zawartym w Manifestacji Niemieckim. Uchwalili oni rezolucję, w której zwracają uwagę na wielkie niebezpieczeństwa, jakimi grozi sprawie zjednoczenia Niemiec ratyfikacja układów paryskich oraz domagają się zaprzestania remilitaryzacji Niemiec zachodnich, aby nastąpił mogły rokowania czyste, bez podległości w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Członkowie związku zawodowego instytucji użyteczności publicznej w Stolberg wezwali miejscowe kierownictwo związków zawodowych do przeprowadzenia referendum ludowego w sprawie układów paryskich.

Mieszkańcy jednej z dzielnic Augsburga na zebraniu protestacyjnym przeciwko wzmocnieniu militarnemu niemieckiego domagali się przeprowadzenia referendum ludowego w całym Niemczech.

Związkowcy Kassel uchwalili rezolucję, w której podkreślają, że realizacja układów paryskich pociągnęłaby za sobą stworzenie dyktatury wojskowej w Niemczech zachodnich. Wezwali oni związków zachodnio-niemieckich do realizacji uchwały III Kongresu DGB.

Delegaci na okręgową konferencję młodych metalowców w Hagen stanowczo poparli układy paryskie. Członkowie zarządu głównego związku zawodowego metalowców Helmut Kater oświadczył, że „młodzi związkowcy Niemiec zachodnich nie straszą walczyć i walczyć będą przeciwko remilitaryzacji i wzmocnieniu Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego. W dyskusji uczestnicy konferencji podkreślili, że istnienie 700 organizacji i związków wojskowych w Republice niemieckiej zagraża narodowi niemieckiemu.”

17 młodych mieszkańców Berlina zachodniego, z dzielnicy Reinickendorf (sektor francuski) zgłosiło prośbę o przyjęcie ich do Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED). Stwierdzili oni, iż SED jest jedyną partią, która bezkompromisowo walczy przeciwko realizacji układów paryskich, o pokojowe zjednoczenie Niemiec.

Zarząd okręgowy związku zawodowego metalowców w Magdeburgu w imieniu 78 tys. metalowców tego okręgu wystosował do zarządu zwią-

Pakt turecko- iracki zawiera szereg tajnych klauzul

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Bejrutu, że libański dziennik „Telegraph” podał wiadomość, iż pakt iracko-turecki podpisany w końcu lutego br. zawiera szereg tajnych artykułów. „Przywódcy opozycji irackiej — pisze dziennik — domagają się od premiera Iraku wyjaśnień w sprawie tajnych artykułów paktu turecko-irackiego. Przywódcy ci stwierdzają, że wspomniane artykuły przewidują m. in. udział Iraku w pakcie turecko-pakistańskim oraz stacjonowanie wojsk tureckich na terytorium Iraku”.

NOWY JORK PAP. W dniu 31 marca odbyła się w siedzibie ONZ konferencja prasowa, na której przedstawiciel Syrii w ONZ Tarazi oświadczył, że Syria zachowuje się wobec Turcji i Iraku.

MOSKWA PAP. Dziennik „Krasnaja Swiezda” opublikował artykuł na temat przeksztalcenia Turcji w amerykańską bazę wojskową.

Dziennik stwierdza, że w Turcji prowadzone są pod nadzorem „specjalistów amerykańskich” prace przy budowie strategicznych szos, baz lotniczych i morskich. Dziennik wskazuje, że nawet człowiek słabo orientujący się w zagadnieniach strategicznych z łatwością zrozumie, iż budowa takiej sieci lotniczej nie jest spowodowana potrzebami lotnictwa tureckiego. Lotnictwo to przeznaczone są dla amerykańskich sił zbrojnych. Doniesienia prasowe amerykańskie potwierdzają całkowicie arestację ciarłaków amerykańskich przystosowanych na terytorium Turcji. Przygotowania te wyraźnie są skierowane przeciwko Związkom Radzieckim.

„Krasnaja Swiezda” przytacza szereg konkretnych faktów. Świadczyły o intensywnych przygotowaniach militarnych amerykańskich na terytorium Turcji. „W świetle przytoczonych faktów — stwierdza dziennik — dziwnie brzmią słowa tureckiego ministra spraw zagranicznych, który oświadczył 25 stycznia, że radziecko-tureckie stosunki układają się normalnie. Czyż można nazwać normalnymi stosunki między dwoma sąsiadującymi krajami, gdy terytorium jednego z tych krajów przekształcone jest w obojętne wojskową, wymierzona przeciwko drugiemu krajowi? Nie ulega wątpliwości, że polityka ta jest szkodliwa dla interesów i przyszłości Turcji”.

ROKOWANIA EGIPSKO - SYRYJSKIE

MOSKWA PAP. Jak donosi agencja TASS z Kairu, rozpoczęły się tam oficjalne rokowania egipsko-syryjskie na temat stworzenia nowego państwa panarabskiej dla współpracy gospodarczej i militarnej. Jak podaje prasa egipska, organizacja ta jest odpowiedzią krajów arabskich na zawarcie paktu turecko-irackiego.

Minister spraw zagranicznych Syrii, Azem, udzielił wywiadu egipskiemu dziennikowi „Al-Ahram” potwierdzając, iż rząd syryjski zdecydowanie jest za zawarciem paktu arabskiego. Władze egipskie nie wykluczają, iż w przyszłości mogą być zawarte inne porozumienia.

15 lutego z malej wyspy Siadui do wyspy Daczeń podpiętno dwoje ludzi na tratwie zbitej z bambusa. W ciągu następnych kilku godzin żołnierze Armii Ludowo-Wyzwoleńczej przewieźli statkami na Daczeń jeszcze 39 więźniów, o których zapomnieli kuomintangowcy zajęci paniczną ucieczką. Właśnie ci ludzie opowie, jak odbywała się „ewakuacja”.

Kuomintangowcy zmusili wszystkich rybaków w Huanfuciano do ściągnięcia swoich łodzi na jedno miejsce i wyciągnięcia ich na brzeg. Obok ustawili posterunki uzbrojone w automaty. Droga do ucieczki była zamknięta. Wieczorem do mieszkańców, którzy ośmielili się protestować przeciwko ewakuacji, wdarli się policjanci i uprowadzili ich ze sobą. W areszcie defensywy spotkali rybak Wan Siu-dam, kupiec Siu Czen-czen, krawiec Czen Kaj-mej i uczeń Wan I-taj oraz inni aresztowani.

5 lutego, czangkaizekowcy przewieźli aresztowanych na wyspę Siadui. Po dwóch dniach do Daczeń podpiętno amerykańskie okręty wojenne. Mieszkańcy maleńkiej wyspy w myślach żegnali się ze swoimi krewnymi i bliskimi im osobami. Zdawało im się, że nie dożyją już tego dnia, 9, 10 i 11 lutego nad Daczeń szalały pożary. Kuomintangowcy przed ucieczką oddali na pastwę

Rasizm w Unii Południowo-Afrykańskiej



Rząd Unii Południowo-Afrykańskiej mimo oburzenia opinii demokratycznej przesiedlił wielką liczbę ludności murzyńskiej z dzielnicy Sophistown w Johannesburgu do nowego ghetta.

Na zdjęciu: Fragment dzielnicy murzyńskiej Sophistown w stolicy Unii Płd.-Afrykańskiej — Johannesburgu.

Fot. CAP

Li Syn Man przygotowuje nowe awantury wojenne

PEKIN PAP. Jak już przedtem donosiliśmy, lisymanowski jest rzecznikiem uchwalenia przez amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Stevensa prośby o dostarczenie broni atomowej dla armii południowo-koreańskiej.

Nowym dowodem awanturzysty lisymanowskiego jest rezolucja uchwalona 11 marca br. przez Zgromadzenie Narodowe południowej Korei. W rezolucji tej lisymanowcy domagali się anulowania układu pokojowego oraz pozostawienia wojsk narodów zjednoczonych, a faktycznie amerykańskich w południowej Korei.

Amerykańskie kółka rządzące popierają lisymanowskich awanturzystów. Świadczy o tym awantura senatora amerykańskiego Humphreysa, który domagał się wysłania do południowej Korei nowych dywizji wojsk USA.

Planem wojennym lisymanowskiej sprzeciwia się jednak naród koreański. Przyznaje, że zarówno prasa południowo-koreańska, jak i agencja United Press, które donoszą, że lisymanowcy przeprowadzili pobór wojskowy wśród młodzieży uczęszającej w wyższych szkołach południowej Korei, nie powiedziała, iż wszyscy studenci szkół wyższych w Seulu odmówili swego stawienia na punkcie werbunkowych. Pozórki ze stroju koreańskiego i uścisłowania wstrząsali młodzieży aresztowaniami nie odniosły skutku.

Następnie premier przeszedł do omówienia sytuacji na Środkowym Wschodzie, stwierdzając, że zawarcie paktów militarnych w tej strefie pogorszy sytuację. Zamiast zapewnić pokój i bezpieczeństwo, pakti te spowodowały rozbiście Ligi Arabskiej i wywołały zastrzeżenia nie do stosunków między krajami arabskimi. Nehru zaznaczył, że na Syrię wywierany jest nacisk w celu zmuszenia jej do udziału w pakcie iracko-tureckim, wyraził jednak nadzieję, że rząd syryjski nie ulegnie temu naciskowi.

Przechodząc do sytuacji w Europie, Nehru wspominał, że wielokrotnie usiłowało doprowadzić do konferencji wielkich mocarstw.

Polityka „z pozycji siły” utrudnia rokowania między mocarstwami

Przemówienie premiera Nehru

DELHI PAP. Podczas debaty w parlamencie hinduskim nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych przemawiał premier Nehru.

„Konferencja genewska — powiedział Nehru — wskazywała właściwą drogę do rozwiązania problemów między narodowych, jednakże w okresie późniejszym sytuacja pogorszyła się”. Jako jedną z przyczyn wzrostu napięcia premier wymienił zawarcie paktu SEATO.

Następnie premier Nehru omówił znaczenie konferencji krajów azjatyckich i afrykańskich w Bandungu. „Sądząc — oświadczył mówca — że konferencja ta będzie miała historyczne znaczenie. Fakt, iż przedstawiciele 1400 milionów ludzi spotkali się w Bandungu — mówi sam za siebie”. Premier zaznaczył, że konferencja nie jest wymierzona ani przeciwko Europie, ani też przeciwko Ameryce, i że narody Azji i Afryki spotykają się w Bandungu, przepojone jedynie pragnieniem utrwalenia pokoju i znalezienia dróg do postępu. Nehru podkreślił, że narody azjatyckie były do tychczas ignorowane „przez pewne mocarstwa”. „Podjęmowano w sprawach Azji decyzje, przy czym Azja nie miała nic do powiedzenia. Dziś sytuacja się zmieniła” — powiedział Nehru.

Nawiązując do sytuacji w strefie Tajwanu, Nehru oświadczył, że stosunek Indii do problemu Tajwanu wypływa z faktu uznania przez Indię rządu Chińskiej Republiki Ludowej. Nehru stwierdził równocześnie, że „wyspy Matsui i Quemoy powinny powrócić do macierzy, albowiem rozwiązanie takie podyktowane jest logiką i słuszością”.

Następnie premier przeszedł do omówienia sytuacji na Środkowym Wschodzie, stwierdzając, że zawarcie paktów militarnych w tej strefie pogorszy sytuację. Zamiast zapewnić pokój i bezpieczeństwo, pakti te spowodowały rozbiście Ligi Arabskiej i wywołały zastrzeżenia nie do stosunków między krajami arabskimi. Nehru zaznaczył, że na Syrię wywierany jest nacisk w celu zmuszenia jej do udziału w pakcie iracko-tureckim, wyraził jednak nadzieję, że rząd syryjski nie ulegnie temu naciskowi.

Przechodząc do sytuacji w Europie, Nehru wspominał, że wielokrotnie usiłowało doprowadzić do konferencji wielkich mocarstw.

Przechodząc do sytuacji w Europie, Nehru wspominał, że wielokrotnie usiłowało doprowadzić do konferencji wielkich mocarstw.

Przechodząc do sytuacji w Europie, Nehru wspominał, że wielokrotnie usiłowało doprowadzić do konferencji wielkich mocarstw.

Przechodząc do sytuacji w Europie, Nehru wspominał, że wielokrotnie usiłowało doprowadzić do konferencji wielkich mocarstw.

Przechodząc do sytuacji w Europie, Nehru wspominał, że wielokrotnie usiłowało doprowadzić do konferencji wielkich mocarstw.

Przechodząc do sytuacji w Europie, Nehru wspominał, że wielokrotnie usiłowało doprowadzić do konferencji wielkich mocarstw.

Przechodząc do sytuacji w Europie, Nehru wspominał, że wielokrotnie usiłowało doprowadzić do konferencji wielkich mocarstw.

Przechodząc do sytuacji w Europie, Nehru wspominał, że wielokrotnie usiłowało doprowadzić do konferencji wielkich mocarstw.

Przechodząc do sytuacji w Europie, Nehru wspominał, że wielokrotnie usiłowało doprowadzić do konferencji wielkich mocarstw.

Przechodząc do sytuacji w Europie, Nehru wspominał, że wielokrotnie usiłowało doprowadzić do konferencji wielkich mocarstw.

Przechodząc do sytuacji w Europie, Nehru wspominał, że wielokrotnie usiłowało doprowadzić do konferencji wielkich mocarstw.

Przechodząc do sytuacji w Europie, Nehru wspominał, że wielokrotnie usiłowało doprowadzić do konferencji wielkich mocarstw.

Francja zamierza wprowadzić stan wyjątkowy w Algierze

PARYŻ PAP. Dnia 30 ub. m. rozpoczęła się w Zgromadzeniu Narodowym debata nad rządowym projektem ustawy w sprawie „stanu wyjątkowego w Algierze”.

Stanowisko Francuskiej Partii Komunistycznej wobec projektu ustawy sprzeciwiał deputowany Raymond Guyot. Stwierdził on, że francuska klasa robotnicza będzie walczyła wsoólnie z ludem Algieru przeciw wszelkim dyskryminacjom.

Z OSTATNIEJ CHWILI
Po blisko 16-godzinnej debacie francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło 379 głosami przeciwko 219 rządowy projekt ustawy o „stanie wyjątkowym”. W skład ustawy wchodzi artykuł wprowadzający „stan wyjątkowy” w Algierze na okres 6 miesięcy.

WYBORY SAMORZĄDOWE
WE FRANCJI
PARYŻ PAP. 17 kwietnia br. odbyła się w 1489 kantonach (jednostka administracyjna niższa od departamentu) wybory radnych generalnych.

Francuska Partia Komunistyczna na wystawie we wszystkich kantonach własnych kandydatów w kampanii wyborczej, która rozpoczęła się 2 kwietnia br., komunistki występują z hasłem powrotu do demokracji i do polityki reformy oraz zaskłków ludzkości. Dla chłopów domagają się zagwarantowania zbytu produktów rolnych po optymalnych cenach, dostosowanych do cen artykułów przemysłowych, jak również przyznania przez rząd poważnych kredytów dla gospodarstw rolnych. Dla drobnych kuneów i rzemieślników domagają się zniesienia sankcji podatkowych oraz uproszczenia całego systemu podatkowego.

Myślała przeprowadzić program wyborczy Francuskiej Partii Komunistycznej jest podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Aby latać wyżej szybciej i dalej

O osiągnięciach lotnictwa radzieckiego

Dziennik „Krasnaja Swiezda”, centralny organ Ministerstwa Obrony ZSRR, ogłosił wywiad z konstruktorem samolotów, generałem-majorem służby inżyniersko-technicznej W. Miaszczewem, o osiągnięciach i perspektywach dalszego rozwoju radzieckiego przemysłu lotniczego. Poniżej podajemy obszernie fragmenty wywiadu.

— Cechą charakterystyczną radzieckiej nauki lotniczej — powiedział gen. Miaszczew — jest duch nowatorstwa i śmiałości w rozwiązywaniu najważniejszych problemów teoretycznych i praktycznych. Dzięki temu właśnie nauka nasza wniosła duży wkład w dzieło rozwoju przemysłu lotniczego i budowy silników, doskonałości urządzeń i uzbrojenia lotniczego. Umożliwi to budowę samolotów, odpowiadających wszystkim wymogom współczesnej techniki lotniczej.

Posiadamy obecnie lotnictwo zdolne, przy współudziale z innymi rodzajami woj. k. pomyślnie rozwiązywać różnorodne zadania bojowe w skomplikowanych warunkach wojny współczesnej. Wraz z zastosowaniem w lotnictwie techniki odrzutowej udało się nie tylko zwiększyć prędkość lotu, lecz i pomyślnie rozwiązać problem dalekich, szybkich lotów na dużej wysokości, co ma szczególnie ważne znaczenie dla rozwoju lotnictwa bombowego. Obecnie buduje się już samoloty-bombowce o kilku silnikach odrzutowych.

Wielka prędkość, zasięg i wysokość lotu samolotów odrzutowych zmusiły konstruktorów do stworzenia nowych urządzeń, zapewniających im bezpieczeństwo i lepsze warunki pracy. Samoloty radzieckie zostały wyposażone w doskonałe kaptulatory i kabiny hermetyczne, w których utrzymywane jest ciśnienie zbliżone do ciśnienia na ziemi oraz normalna temperatura i wilgotność. Doniosłym osiągnięciem w dziedzinie bezpieczeństwa lotów było udoskonalenie przeciwoblodzeniowych urządzeń samolotów. Szerokie zastosowanie najnowocześniejszych środków radiolokacji, radioamarii, łączności, automatyki i telemechaniki ułatwia lotnikom loty w różnych warunkach meteorologicznych i o każdej porze dnia i nocy.

W dalszym ciągu wyprzedza gen. Miaszczew poruszył sprawę budowy samolotów zdolnych do pionowego startowania i lądowania oraz nowych typów silników.

— Wzrost prędkości i innych wskaźników — powiedział gen. Miaszczew — po ciąga za sobą konieczność budowania lotnisk z bardzo długimi pasami startowymi. Dla uniknięcia tego, konstruktorzy skoncentrowali w ostatnich latach swe wysiłki na stworzeniu samolotów zdolnych do pionowego startowania i lądowania. Takie samoloty (nie śmigłowce, które wprawdzie startują i lądują pionowo, ale w porównaniu z odrzutowcami mają mniejszą prędkość) najprawdopodobniej zdobędą w przyszłości szerokie zastosowanie.

— Nie ulega wątpliwości — powiedział gen. Miaszczew — że poster lotnictwa spowoduje konieczność zastosowania nowych typów silników odrzutowych. Sprawa ta jest niezwykle trudna i wymaga wieloletnich badań i doświadczeń. Stwarza ona możliwość zwiększenia prędkości samolotu tylko do 1600-2000 km/godz. Dalsze zwiększenie prędkości może być osiągnięte przy zastosowaniu przelotowych silników dwustopniowych.

— Nie ulega wątpliwości — powiedział gen. Miaszczew — że poster lotnictwa spowoduje konieczność zastosowania nowych typów silników odrzutowych. Sprawa ta jest niezwykle trudna i wymaga wieloletnich badań i doświadczeń. Stwarza ona możliwość zwiększenia prędkości samolotu tylko do 1600-2000 km/godz. Dalsze zwiększenie prędkości może być osiągnięte przy zastosowaniu przelotowych silników dwustopniowych.

— Nie ulega wątpliwości — powiedział gen. Miaszczew — że poster lotnictwa spowoduje konieczność zastosowania nowych typów silników odrzutowych. Sprawa ta jest niezwykle trudna i wymaga wieloletnich badań i doświadczeń. Stwarza ona możliwość zwiększenia prędkości samolotu tylko do 1600-2000 km/godz. Dalsze zwiększenie prędkości może być osiągnięte przy zastosowaniu przelotowych silników dwustopniowych.

— Nie ulega wątpliwości — powiedział gen. Miaszczew — że poster lotnictwa spowoduje konieczność zastosowania nowych typów silników odrzutowych. Sprawa ta jest niezwykle trudna i wymaga wieloletnich badań i doświadczeń. Stwarza ona możliwość zwiększenia prędkości samolotu tylko do 1600-2000 km/godz. Dalsze zwiększenie prędkości może być osiągnięte przy zastosowaniu przelotowych silników dwustopniowych.

— Nie ulega wątpliwości — powiedział gen. Miaszczew — że poster lotnictwa spowoduje konieczność zastosowania nowych typów silników odrzutowych. Sprawa ta jest niezwykle trudna i wymaga wieloletnich badań i doświadczeń. Stwarza ona możliwość zwiększenia prędkości samolotu tylko do 1600-2000 km/godz. Dalsze zwiększenie prędkości może być osiągnięte przy zastosowaniu przelotowych silników dwustopniowych.

— Nie ulega wątpliwości — powiedział gen. Miaszczew — że poster lotnictwa spowoduje konieczność zastosowania nowych typów silników odrzutowych. Sprawa ta jest niezwykle trudna i wymaga wieloletnich badań i doświadczeń. Stwarza ona możliwość zwiększenia prędkości samolotu tylko do 1600-2000 km/godz. Dalsze zwiększenie prędkości może być osiągnięte przy zastosowaniu przelotowych silników dwustopniowych.

— Nie ulega wątpliwości — powiedział gen. Miaszczew — że poster lotnictwa spowoduje konieczność zastosowania nowych typów silników odrzutowych. Sprawa ta jest niezwykle trudna i wymaga wieloletnich badań i doświadczeń. Stwarza ona możliwość zwiększenia prędkości samolotu tylko do 1600-2000 km/godz. Dalsze zwiększenie prędkości może być osiągnięte przy zastosowaniu przelotowych silników dwustopniowych.

— Nie ulega wątpliwości — powiedział gen. Miaszczew — że poster lotnictwa spowoduje konieczność zastosowania nowych typów silników odrzutowych. Sprawa ta jest niezwykle trudna i wymaga wieloletnich badań i doświadczeń. Stwarza ona możliwość zwiększenia prędkości samolotu tylko do 1600-2000 km/godz. Dalsze zwiększenie prędkości może być osiągnięte przy zastosowaniu przelotowych silników dwustopniowych.

— Nie ulega wątpliwości — powiedział gen. Miaszczew — że poster lotnictwa spowoduje konieczność zastosowania nowych typów silników odrzutowych. Sprawa ta jest niezwykle trudna i wymaga wieloletnich badań i doświadczeń. Stwarza ona możliwość zwiększenia prędkości samolotu tylko do 1600-2000 km/godz. Dalsze zwiększenie prędkości może być osiągnięte przy zastosowaniu przelotowych silników dwustopniowych.

— Nie ulega wątpliwości — powiedział gen. Miaszczew — że poster lotnictwa spowoduje konieczność zastosowania nowych typów silników odrzutowych. Sprawa ta jest niezwykle trudna i wymaga wieloletnich badań i doświadczeń. Stwarza ona możliwość zwiększenia prędkości samolotu tylko do 1600-2000 km/godz. Dalsze zwiększenie prędkości może być osiągnięte przy zastosowaniu przelotowych silników dwustopniowych.

Na wyzwolonych wyspach

Pod koniec lutego br. oddziały Armii Ludowo-Wyzwoleńczej wyładowały na wyspie Nanciszan. W ten sposób zostało pomyślnie zakończone wyzwolenie wysp położonych w pobliżu wybrzeża Czystzińskiego, okupowanych przez kuomintangowców. Wyzwalanie tych wysp rozpoczęło w styczniu br. śmiały natarcie na Nanciszan.

Obraz strasznego spustoszenia ujrżeli żołnierze na ziemach porzuconych przez wroga. Z wysp Daczeń, Iju-szan, Piszau, Nanciszau wywieziono na Tajwan 20.000 mieszkańców. Dobytek ich został rozgrabiony, a domostwa spalane. Oto co opowiadają na łamach prasy chińskiej naoczni świadkowie tych wydarzeń.

„Daczeń. Wzdłuż wybrzeży zatoki — zbocza pagórków gęsto usiane domami. To jest Aoli, niegdyś najbardziej zaludniona część wyspy. Było tu wiele drobnych sklepików i jadalni. Przychodzili do nich rybacy ze swoimi połowami, chłopcy z koskami pełnymi warzyw. Aoli wyglądała tak, jakby szalała tam huragan, który wycisnął na wszystkie ślady zniszczenia i śmierci.”

U nabrzeży porzucono w nieładzie setki sprzętu z amunicją i umundurowaniem.

Pod osłoną samolotów amerykańskich i VII floty wojennej USA ladowano tu mieszkańców Daczeń gwałtem na statki. O tym, jak się odbywała ta ewakuacja, mówi za krzepła na wybrzeżu krew, przysypała cienką warstwą świeżej ziemi. Prasa zagraniczna podaje wiadomość, że w celu „udzielenia pomocy w przeprowadzeniu ewakuacji” kuomintangowcy na wy-

zbrodni. 15 lutego z malej wyspy Siadui do wyspy Daczeń podpiętno dwoje ludzi na tratwie zbitej z bambusa. W ciągu następnych kilku godzin żołnierze Armii Ludowo-Wyzwoleńczej przewieźli statkami na Daczeń jeszcze 39 więźniów, o których zapomnieli kuomintangowcy zajęci paniczną ucieczką. Właśnie ci ludzie opowie, jak odbywała się „ewakuacja”.

Kuomintangowcy zmusili wszystkich rybaków w Huanfuciano do ściągnięcia swoich łodzi na jedno miejsce i wyciągnięcia ich na brzeg. Obok ustawili posterunki uzbrojone w automaty. Droga do ucieczki była zamknięta. Wieczorem do mieszkańców, którzy ośmielili się protestować przeciwko ewakuacji, wdarli się policjanci i uprowadzili ich ze sobą. W areszcie defensywy spotkali rybak Wan Siu-dam, kupiec Siu Czen-czen, krawiec Czen Kaj-mej i uczeń Wan I-taj oraz inni aresztowani.

5 lutego, czangkaizekowcy przewieźli aresztowanych na wyspę Siadui. Po dwóch dniach do Daczeń podpiętno amerykańskie okręty wojenne. Mieszkańcy maleńkiej wyspy w myślach żegnali się ze swoimi krewnymi i bliskimi im osobami. Zdawało im się, że nie dożyją już tego dnia, 9, 10 i 11 lutego nad Daczeń szalały pożary. Kuomintangowcy przed ucieczką oddali na pastwę

wakuacja” wyspy.

Na drugi dzień po tym, gdy oddziały Armii Ludowo-Wyzwoleńczej zdobyły szturmowo wyspę Iksianszan, wśród wojsk czangkaizekow-



Na zdjęciu: moment zatknięcia chińskiej flagi narodowej na wyspie Jiklangszan.

KULTURA

»MAŁA« CZY »WIELKA«?

„CO to za wieś?” — spytałem. Spokojna kobieta nie od razu odpowiedziała, przyglądając mi się uważnie ze zdziwionym wyrazem twarzy. Musiałem więc gładko komicznie w moich spacerowych półbutach — po kolana unurzany w błocie. — „Ludzie nazywają naszą wieś różnie — odpowiadają po chwili. — Jedni mówią — Doblewo, drudzy Plonino, a jeszcze inni — Doly. Ale to wszystko jedna wieś...”

Rozmowę tę prowadziłem na grobli, na wschód od wsi Groszkowo, w dzielnym ustroju, do którego dojeżdżałem samochodem. Jedyny kontakt ze światem — to ta wlaśnie grobla, no i oczywiście, kanały wodne, przechodzące tu w szerokie rozlewiska... Co jakiś czas dochodzi tu pociąg, rzadziej gazeta, a kilka kilometrów dalej, we wsi Groszkowo, jest nawet radio wy aparat.

„Judyńmów” już nie ma, ale nazywają Groszkowa — ob. Baranczuk, mówią o swej pracy, dziwnie przypominał mi bohaterów Zeromskiego. Zrozumiałem wówczas lepiej, dlaczego mieszkańcy rozrzuconych wśród tecz puszkowi zapad — z takim szacunkiem mówią o szkole. Tak, ten nieduży budynek z cegła okien zabitych deskami (od kilku lat szkółki) — to jest na pewno ostatni, jedyny ogniskiem kultury na tym terenie. Jak o wielkim wydarzeniu w życiu okolicy mówiono o majacym odbyć się tutaj popisie szkolnym. Stąd rozchodzi się w krag pieśń o Warszawie, o Śląsku, o polskim morzu... Ob. Baranczuk dalej ze siebie wszystko na co go stać, rozumie doskonale społeczną funkcję, jaką powierzono mu na tej placówce.

A zespoły artystyczne często was odwiedzają? — pytani. Baranczuk patrzy na mnie uważnie. Nie od razu orientuje się, czy kpię, czy mówię poważnie. — Zespoły artystyczne? Skądże!...

Zauję, że nie ma ze mną nikogo z naszej gdańskiej „ESTRA DY”, która głównie przecież służy na nastrojeniu i wycieczkach, albo też owoch kierowników zespołów amatorskich, przy gotujących widoków z udziałem co najmniej kilkudziesięciu lub nawet kilkuset artystów. Nie dziwnie, że świetlica w Groszkowie musi być zadowolona jedynie występami dzieci z miejscowej szkoły. Jest tu również sala doszkalowa do wyświetlania filmów. Jest rozchodzą się, którego mieszkańcy okolicznych gromad i PGR oglądali powinni siedem filmów miesięcznie. Niestety — od kilku miesięcy nie oglądali żadnego...

POLITYKA KULTURALNA? — TEGO W POWIECIE NIE MA...

CZY wieś Groszkowo, albo tamta „trzyznazwowa” Doblewo — Plonino — Doly, to zjawiska typowe dla współczesnej, gdańskiej wsi? Raczej nie. Sięgając tu po przykład możliwie najbardziej jaskrawy. Ale przecież nie jest on jedyny, a jeszcze w naszym województwie takie wsi.

Niemniej, ogólnie rzecz biorąc, rozwój życia kulturalnego naszej wsi jest daleko nie dostateczny w stosunku do potrzeb, a oddalenie jakiejś miejscowości od szlaków komunikacyjnych — jeszcze bardziej do życia zuboża. Tak rażąco przykłady, jak zacytowany na wstępie, znika wówczas dopiero, gdy prezydent PRN doceniając znaczną rolę pracy kulturalnej, a uchwała Prezydium Rządu w sprawie wzmocnienia działalności kulturalnej prezydentów rad narodowych wejdzie wreszcie w stadium realizacji.

Jak lekceważą i marginalizują, to traktuje się czasem sprawy kultury w instancjach powiatowych, dał mi tego najlepszy obraz mój pobyt w Malborku.

Malbork to stolica rolniczego powiatu, mogącego pochwalić się wysokim stopniem współdzielczości gospodarki wiejskiej. Być może to zasugerowało niektórym towarzyszy z KP tak dalece, że nie wzięli oni pod uwagę konieczności wychowywania moralno — światopoglądowego i kulturalnego człowieka, sądząc, że wpływ uspołeczniający i patriotycznej gospodarki wiejskiej sam to za nich robi. I tu właśnie leży może przyczyna dlaczego na eliminację zespołów świetlicowych nie zgłoszono ani jednego zespołu z Malborka. Jed-

ny jednak życie kulturalne na tutejszej wsi w ogóle nie istnieje? Nie, tak nie jest. Ale w obecnych warunkach — nigdy jeszcze nie była tematem obrad egzekutywy KP.

Kwestia, która na pewno wymaga głębszej analizy przez aktywność kulturalno — oświatowy powiatu — jest rozwój regionalnej, ludowej kultury, jest wydobycie tradycji tego terenu.

KULTURA „MAŁA” I „WIELKA”

W ZASIE mojego krótkiego pobytu w Malborku, spotkałem jednak — czy to w Zarządzie Powiatowym ZMP, czy w Prezydium PRN — całe niemal delegacje z terenów — ludzi prosiących o nuty, wiersze, sztuki świetlicowe...

Ten oddolny ruch — to zdrowy objaw twórczej inicjatywy mas, domagających się wzbogacenia życia kulturalnego wsi. Ruch ten trzeba podtrzymać, pokierować nim, inspirować go i pobudzać.

I właśnie w tym kierunku przede wszystkim należałoby skupić wszystkie siły. Jakimi dysponujemy. Jatoż i jako pusty frazes brzmieć musiałoby zdanie o konieczności pogłębiania rewolucji kulturalnej, nie umiemyświając walki o wychowanie nowego człowieka w wiejskich czy zakładowych świetlicach i bibliotekach, w gromadach, miasteczkach i miastach powiatowych. Tam właśnie nie stety — wciąż jeszcze rozpoczyna się między kulturalnymi potrzebami ludności, a ich zaspokajaniem jest wielokrotnie większa niż w takim „centrum”, jak nasze trójmiasto, choć i tu jest jeszcze na tym polu wiele do zdziałania.

Mało zwracaliśmy dotąd uwagi na atmosferę twórczej pracy w środowisku naszych teatrów, na wyraz „teatr” — artystyczny spektakl oraz postawę moralno — polityczną aktora. Skutki tych zaniedbań w uwielokrotnionej formie zbieramy w masowym ruchu amatorskim. Dlatego spotykamy się z projektami inscenizacji „Hamleta” na scenie świetlicowej, stąd wynika rodymanie niektórych zespołów świetlicowych do rozmiarów nieomal „opery narodowej”, stąd bierzemy spadek żołosu moralno — politycznego aktywu kulturalnego. Aktor — amator szuka bowiem wzoru dla swojej działalności zarówno na scenie, jak i w życiu. Ale jaki to będzie wzór, jeśli aktor dramatyczny teatru „Wybrzeże” po spektaklu „Pana Funtila” produkuje się w antyhumanistycznym monologu pt. „Cłupek” z repertuaru międzywojennych kabaretów, lan-

Z twórczości młodych plastyków Wybrzeża



HELENA GRABLIŚÓWNA (PWSSP): PEJAŻ Z WEJHEROWA

Napisał: JEAN VILLAIN

Wysoko nad plażą Arramanches, na silnie umocnionym pagórku, stoi pomnik. Chociaż mógłby służyć zbliżającym się od strony morza wojskom inwazyjnym w drugiej wojnie światowej za dogodny cel artyleryjski — przetrwał nawet okres „wału atlantyckiego”. Organizacja Todt’a chroniła go starannie. Generalowie hitlerowscy uważali go za talizman. Przypominał przecież pamiętne dni roku 1811, kiedy wojska brytyjskie lądowały w Arramanches i po krótkiej walce zostały przez żołnierzy Napoleona odrzucone z powrotem w morze. Przypominał przecież nieudaną inwazję.

Pewnego ranka, prawie dokładnie 133 lata później, Anglii po raz drugi przybyli do Arramanches. Brali udział w drugiej inwazji. Było ich 50.000, oprócz 15.000 Kanadyjczyków, przewiezionych przez Kanał na 4.000 okrętach, zapowiadanych przez 2.400 bombowców i chronionych przez 5.000 innych samolotów.

INWAZJA z 6 czerwca 1944 roku nie potrzebowała specjalnego pomnika. W zatoce wciąż jeszcze wznoszą się betonowe bloki olbrzymiego sztucznego portu, zbudowane go tu w ciągu 10 dni. Miedzy betonem, piaszczystym wybrzeżem — do którego dotyka niemała nędzna wioska — a szarymi skałami, zamkającymi z obu stron zatokę, leży spokojna tafla wodna. Widok jej zupełnie nie na suwa myśli, że na dnie zatoki znajduje się chaos rozszarpanych wraków, rdzewiejącej setki ton materiału wojennego, że w rytmie odpływu i przyplwy uderzają o siebie nie wystrzelone granaty, i że miedzy tym wszystkim straszą śmiertelne resztki zatopionych marynarzy i żołnierzy.

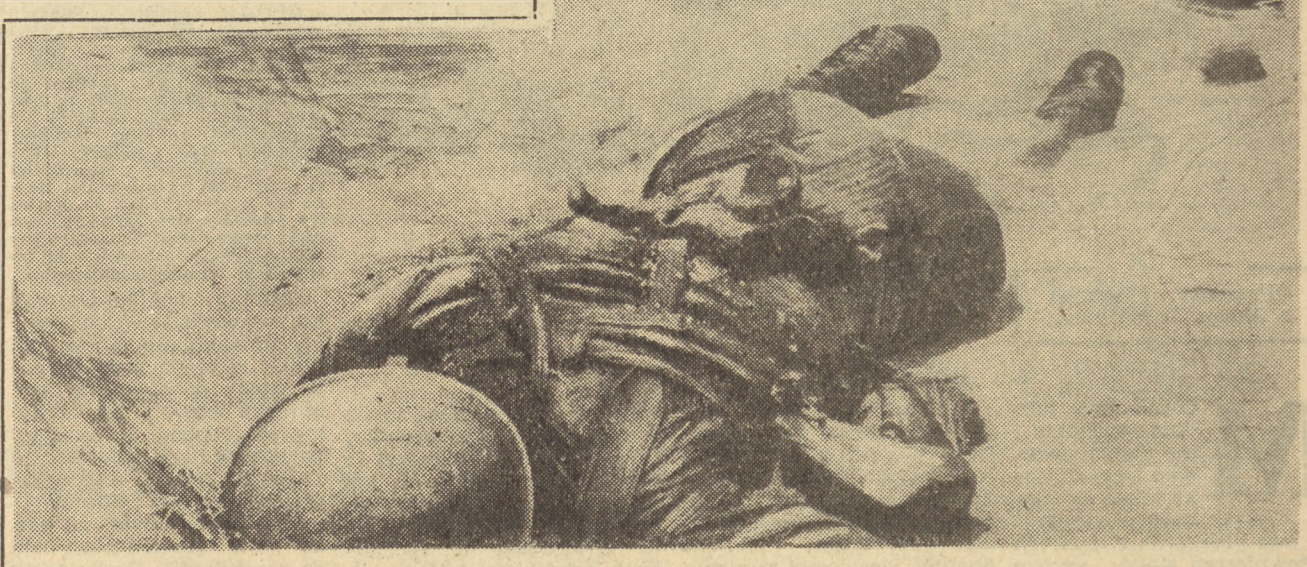
Gdzieś w głębinach, pokryty szłemem i wodorostami, tkwi wrak okrętu — szpitala, zatopionego celinny niemieckimi torpedami. W pomieszczeniach okrętu znajdowało się kilka tysięcy jeńców...

Bardzo rzadko, chyba tylko po szczególnie gwałtownych sztormach, zwraca Port Winston jakąś część swojej niesamowitej własności: wzbudzone fale wyrzucają wówczas na piaszczysty brzeg, po krytych muszlami, stalowym hełm, albo spowitą w wodorosty, czaszke.

Tacy świadkowie minionej grozy — jeżeli ich widok nie jest zbyt odrażający — wędrują do Muzeum Inwazyjnego w Arramanches — ulubionego celu wycieczek turystów i letników, spędzających wakacje w Normandii. Tam kładzie się te obiekty ostrożnie między lśniąco wyczyszczoną brzoń różnego kalibru, aby wywołać u zwiedzających uczucie grozy. O wiele bardziej interesująca jest jednak dla nich ogromna mina magnetyczna, o której można się dowiedzieć, że wraz z ładunkiem wybuchowym kosztowała 20 milionów franków. Czysto utrzymany kombinizon „człowieka-żaby”, w którym na pewno nikt nie umarł, bardziej interesuje zwiedzających niż ta sama rzecz, na której pęrl się jeszcze pot śmierci. Oto odozobiony swastyką sztyl oficerski — eksponat, który już dawno odjęto wszelką grozę.

A działa okrętowe, które stoją w rogach? Czy można po nich poznać, że niegdyś zmioty na pył i proch całe dzielnice miasta Caen?

Aby dowiedzieć się, czym



naprawdę była inwazja, trzeba opuścić muzeum i Arramanches — i odwiedzić miera z Vierville, burmistrza wioski, w pobliżu której — 6 czerwca 1944 roku — lądowały Amerykanie, i która zasłynęła na całym świecie pod nazwą „Omaha Beach”.

Owego pamiętnego dnia znajdowała się tam, nie znająca Stalingradu, elitarna dywizja niemiecka i od pierwszej chwili inwazji, rozgorzały tam krwawe walki.

„Omaha Beach”. Pozostał tu tylko jeden, jedyny dom...

W ciągu ostatnich 10 lat odbudowano dwa budynki nad morzem. Kościół, merostwo i poczta nie są jeszcze gotowe do użytku. Szkoła rozpoczęła lekcje dopiero przed dwoma miesiącami... Po dziesięciu latach!

Mer „Omaha Beach” uważa, że Vierville nie jest w tej dziedzinie żadnym wyjątkiem, że w całej Normandii odbudowa posuwa się naprzód bardzo powoli.

Byłem 5 lat temu na konferencji wszystkich merów departamentu — opowiada. — Głównym punktem porządku dziennego była sprawa odbudowy. Ale utknęliśmy na martwym punkcie. Wreszcie ktoś zapytał, czy — skoro napotyka się tak wielkie trudności przy usuwaniu zniszczeń z roku 1944 — czy odbudowano przynajmniej zniszczenia z roku 1918. Na to przewodniczący narady odpowiedział: że zrezygnowaliśmy uśmiechem: „Zle stawia cie pytanie, kolego, należało by najpierw zapytać o program odbudowy z roku 1871, który też jeszcze nie jest zakończony!”

Krajobraz Calvadosu, tego najbardziej i najbardziej przez wojnę dotkniętego regionu Normandii, cechują niezliczone cmentarze żołnierskie. W samym centrum terenu inwazji jest ich aż 23.

Strumienie krwi płynęły przez Calvados. Płynęła krew żołnierza J. E. Wormalda z Devonshire Regiment, poległego 6 czerwca 1944 r. w wieku lat 27. Teraz spoczywa na cmentarzu w Bayeux w jednym z pierwszych szeregów. Obok Wormalda padł tegoż dnia P. J. Bristol z Hampshire Regiment, w wieku lat 20. A potem rząd za rzędem 10 innych, na głębokości jednego metra pod piekarnym wykopem, pod jednokolnymi, białymi tablicami z kamienia.

Za nimi, także w sztywno uszeregowanej formacji, pod błaszanymi krzyżami — Niemcy: „17. A 5/125 Unknown (nieznany) SS/PZ/ALL/BTL 1”. Albo po prostu: „Sold.

Unknown/SS”, albo „Unknown German SS Div/HJ”...

Na grobie nieznanego chłopca z SS-Hitlerjugend — musiał to być jeden z tych wyrostków, których dowództwo Wehrmachtu tysiącami rzuciło wówczas na czołgi zmierzonych — kwitnie kilka białych, wiatliwych róż, tak samo, jak na wszystkich innych grobach w Bayeux.

Jak umarł żołnierz Ziegler „German/Panzer/SS” — jeden z tych, na których nagrobku nie ma napisu „Unknown”? Jak umarł bezimienny „Soldier of the 1939-45 War, Welsh Guards”? Po co poległ tutaj, na obecnej ziemi, „CPL Z. T. Kubaś, Polish Lancers Regiment, 24 years” — i pochowany obok niego „Unknown Belgian Seaman” (nieznany belgijski marynarz)? Czy wzięli udział w inwazji, aby uwolnić Europę od faszyzmu, aby w tej „ostatniej wojnie” wywalczyć dla ludzkości lepszą i piękniejszą przyszłość?

Co zrobiliby — ów nieznany belgijski marynarz, kapral Kubaś z polskiej kawalerii, żołnierz Pandolfi i ten niezidentyfikowany walijski gwardzista, gdyby im wówczas, w czasie walki, szepnął ktoś pogłoskę o przysięgłym im lub gorącej wojnie? Na pewno zastrzeliliby takiego na miejscu, jako nazistowskiego agenta i sabotażystę...

Parada grobów nie ma końca. Tysiące nagrobków, tysiące blaszanych krzyży. Gdzieś indziej dwa lub trzy kamienie są połączone, mają dwa, trzy lub cztery nazwiska, albo też tylko dwie, trzy lub cztery gwiazdki. To groby tych, którzy zginęli we wspólnym czołgu, w tym samym samolocie, od tego samego wybuchu miny, i których rozszarpane zwłoki nie dały się już odseparować...

A gdzieś, w jednym z ostatnich rzędów — grób pułkownika SS. Na grobie szklana tabliczka zawiadamia złotymi literami: „Zmarł śmiercią żołnierza na polu chwały. Jesteśmy z niego dumni.” Tabliczka musiała być położona niedawno, gdyż przed nią chwieja się jeszcze na wietrze zwiedle kwiaty...

Kto jest dumny z oficera SS, którego śmierć doznała w napastniczej wojnie na obcej ziemi? Kto jest tak szalony, tak zaślepiony, aby w ten sposób pohańbić tysiące innych zmarłych — ofiar tego właśnie pułkownika SS i jego kompanów? Kto się ośmielił? Kto jest tym bluźniercą?

An unknown western German, who still did not get enough! Nieznany zachodni Niemiec, który wciąż jeszcze nie ma dosyć!

(Tłum. R. T.)



MARIAN HARNICZ

PIĘKNE FRONTONY I ŚMIETNIK

HO, już widzę, jak niektórym odpowiedzialnym pracownikom wybrzeżowych MPO wydłużają się miny... „Ledwo początek wiosennej akcji porządkowej — myślą — a już się nas czepiają”. I zaczęła na wszelki wypadek przytaczać argumenty:

— że brak transportu, że produkcja śmieci stanowiło przekraczanie konsumpcyjnej możliwości MPO, że... że... — Może się też zdarzyć, że któryś z architektów w przymiotniku „piękny”, dodanym do zaprojektowanego przez niego frontonu, dopatry się ironicznego cudzysłowu. Lub też niejedyn kierownik robót pomyśli o nieuprzątnięciu placu ukończonej już budowy...

Być może. Nie damo przecież istnieć w naszym języku przysłówie „nożycach i uderzaniu w stół”.

Albo muszę was uspokoić — obywateli z MPO i rolniczych przedsiębiorstw budowlanych Wybrzeża. Ja zupełnie „po innej linii”.

PRZED dworem głównym w Gdańsku. Ruch. Niedzielne popołudnie. Trzech bardzo eleganckich młodych ludzi. Starannie wygoleni, płaszcz gabardynowy, pilsniaki, garnitur z setki, półbuty prosto z komisu. Słowem — sztyk i rzeczwiście subtelna męska wytworność. Dochodzą mnie odgłosy ich ożywionej „konwersacji”:

— I co, Kaziu, poszła z tobą tańczyć? — G...o tam poszła. Przy... się ten jej facet, że niby obrażam jego narzeczoną. „Od... się pan — powiedziałem riu grzecznie. — Twoje obrażanie mam gdzieś, a jak bedziesz szurał, to ci tak przy...”, że ci d... pęknie”. I sobie poszedłem. Ale widziałem, że się o mało nie p... ze strachu. — Dobrze zrobiliś. Takich s...synów trzeba od razu ostro. Inaczej by ci na łeb nas...!

Zgubił się w gwarnym tłumie. Tyłko z daleka widziałem ich eleganckie kapelusze i doskonale uszyte płaszcze...

ZEBRANIE... Za stołem przewidywalnym — on. Kończy referat o sytuacji międzynarodowej: „...Nasz obowiązkowy towarzysze, jest jeszcze bardziej zacieśnienie szeregi Frontu Narodowego, skupić się wokół partii i rządu, wzmocnić czujność wobec nikczemnych prób wrogiej propagandy, która przy pomocy najpodlejszych kłamstw, szerszonych przez różne „Wolne Europy”, „Głosy Ameryki” i „Londony”...

A wieczorem... Starannie zasłania rolety, zamyka drzwi i włącza prawie uchem w aparat radiowy, tak długo krepi galką, aż usłyszy: Bum, bum, bum, bum... — Jest zadowolony. Uśmiecha się...

NIE ma w biurze milszego od niego człowieka. Zawsze starannie ubrany, uczynny, uśmiechnięty, dowcipny. Irka nazywa „rózanopalcą intrzeczka”: o oczach Teresy mówi, że „patrzy w nie, jak w lazur wiosennego nieba”. Mied takiego meża — wzdychają koleżanki i zazdrośnie szczęśliwie żonie. Rozmowny, pełen życia i humoru.

Wraca do domu. Na powitanie żony odburknie coś pod nosem. Potem siada do stołu i kładzie przed sobą gazetę. Siorpiąc je żupę i czyta.

— Tadzio, czy mógłbyś przynieść mi węgiel — prosi nieśmiało żona.

On odwraca się i warczy:

— Sama nie możesz? Jestem zmęczony.

Innym razem żona żali się: — Nigdy ze mną nie porozmawiasz...

— A daj mi święty spokój z rozmowami. Ciągłe jakieś dzikie pretensje. Pilnuj lepiej swoich garnków. W biurze nie ma milszego człowieka od niego.

DIALEKTYKA mówi o walce przeciwieństw, która jest podstawową siłą napędową rozwoju, postępu.

Z przeciwieństwa — piękne frontony i śmietnik — wyrasta tylko jedna linia rozwojowa: likwidacja śmietników.

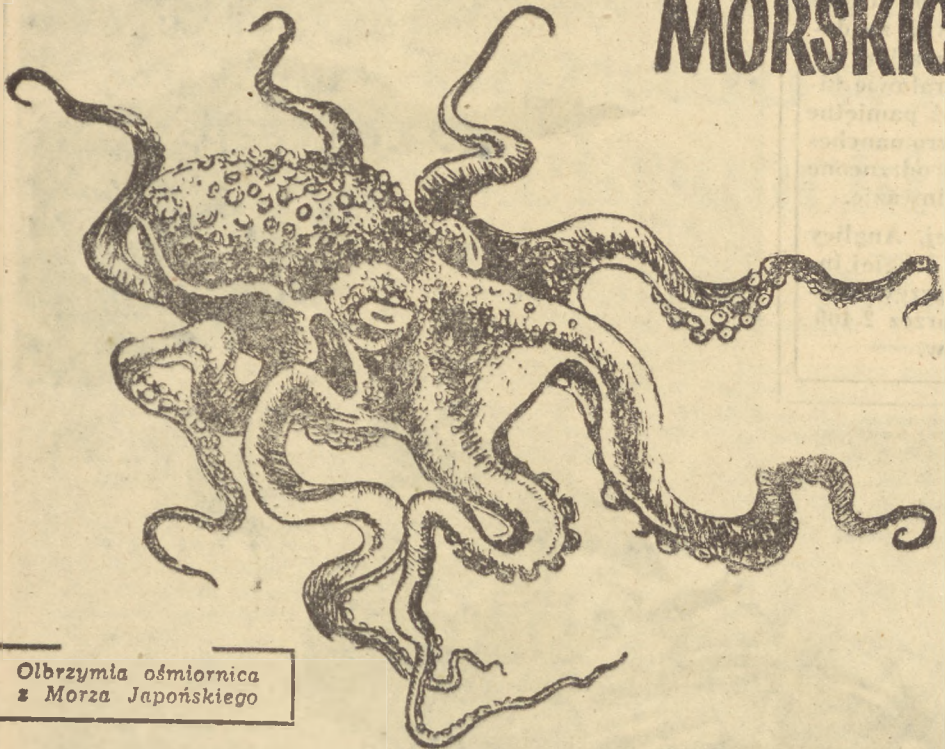
A swoją drogą MPO powinno pomyśleć i o tych prawdziwych śmietnikach na podwórzach stylowych, pięknych kamieniczek starego Gdańska. Tym razem — bez przenośni.

A WKROTCE — W »DZIEWIĄTEJ FAL«:

SLADAMI BOGA KON-TIKI (sensacyjne przygody uczestników norweskiej wyprawy naukowej na tratwie przez Pacyfik) ● POWÓDZ (opowiadanie z życia współczesnych Indii) ● „CZERWONE WIAKRAKI” Z MONTMARTRU ● JEJ PIERWSZY SYN (opowiadanie) ● OSTATNIE DNI III RZESZY ● ROK 1968 NA ZIEMI GDAŃSKIEJ ● SPRAWIEDLIWOŚĆ — ZNACZY WYCHOWANIE ● NA TROPACH XII MUZY (o telewizji) ● W GŁEB OCEANÓW I KU DALEKIM GWIAZDOM (o pokojowym wykorzystaniu energii atomowej) ● JAK PISZA NASI PRZYJACIELE Z KRAJNY WOSCHODZĄCEGO ŚŁONCA (o piśmie chińskim) ● COŚ DLA KOBIET: Linia A, czy linia B? ● KSIAŻKI, KTÓRE NA NAS CZEKAJĄ ● Piosenki ● Szachy

„CYRULIK GDAŃSKI”

Calizutowie MORSKICH GŁĘBIN



Olbryzia ośmiornica
z Morza Japońskiego

MORZE było tego dnia spokojne i nie zapowiadało tragedii, jaką miała się niebawem rozegrać w jego głębinach. Z pokładu ratowniczego statku szybko i sprawnie opuszczono nurka. Wraz z nim powędrowała aparatura do wykonywania zdjęć pod powierzchnią wody, która miała automatycznie filmować przebieg podwodnych prac. Minęła godzina — gdy nagle poranna ciszę przerwało przeraźliwe wycie alarmowej syreny. — U burty statku luźno zwisała lina bezpieczeństwa i przewód powietrzny. Z głębi morza wydobywały się z bulgotem na powierzchnię bańki powietrza. Nurka został odcięty...

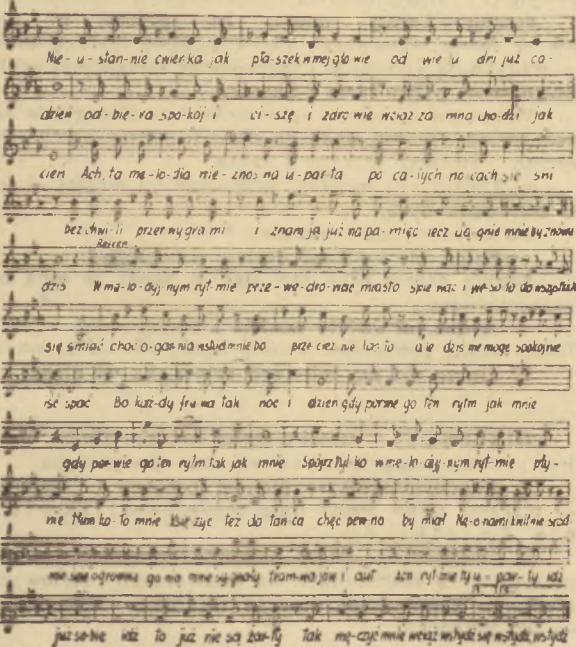
Natychmiast wszczęte poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. I zdawało się już, że ocean nie wyda swej tajemnicy, gdy przypomniało sobie o filmowej kamerze. Zdjęcia zostały niezwłocznie wyświetlone — i oczom marynarzy przedstawił się pełen grozy obraz.

W melodyjnym rytmie

Muzyka: George Gershwin

Słowa: IRA GERSHWIN Słowa polskie: K. WINKLER

Nieustannie ćwierka jak ptaszek w mej głowie
Od wstępu dni już co dzień.
Odbiera spokój, ciszę i zdrowie,
Wciąż za mną, chodzi jak cień.
Ach, ta melodia nieznosna, uparta
Po całych nocach się śni,
Bez chwili przerwy gra mi
I znam ją już na pamięć,
Lecz ciągnie mnie, by znówu dziś:
W melodyjnym rytmie
Przedmować miasto
Śpiewanie i wezdo do wszystkich się śmiać.
Choć ogarnia wstyd mnie,
Bo przecież nie las to,
Ale dziś nie mogę spokojnie iść spać.
Bo każdy fruwa tak noc i dzień
Gdy porwie go ten rytm jak mnie,
Gdy porwie go ten rytm jak mnie,
Słóżyć tylko:
W melodyjnym rytmie
Płynięcie koło mnie
Księżyc też do tańca chce pewno by miał.
Neonami kwitnie
Śródmieście ogromne,
Gonią mnie sygnały tramwajów i aut.
Ach, rytmie, ty uparty,
Idź już sobie, idź,
To już nie są żarty
Tak męczyć mnie wciąż,
Wstydz się, wstydz się, wstydz.



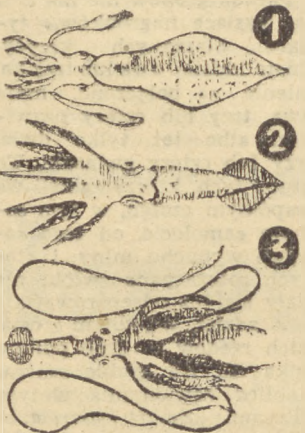
Z ciemnych morskich głębin zbliżyła się ku człowiekowi olbrzymia ośmiornica. Nie pomogły nieudolne próby obrony ze strony zaskoczonego nurka. Po krótkiej nierównej walce, opleciona długimi, węzowymi ramionami głowonogi, który swą po tępną paszczą z łatwością przecinał liny — nieszczerza ofiara została porwana w mroczną głębię oceanu...

Nie pierwszy to raz człowiek uległ w walce z olbrzymim głowonogiem. I nic dziwnego. Nie ma bowiem w przyrodzie stworzenia, równie wszechstronnie uzbrojonego, jak ośmiornice i kalamarze.

Bo proszę — olbrzymia kalamarzica o wadze 30 ton i długości 18 m (samo tylko ramiona mają długość do 10 m) może poruszać się w wodzie z niewiarygodną szybkością kilkudziesięciu kilometrów na godzinę, dzięki... odrzutowemu „napędowi”. Napędem tego rodzaju człowiek nauczył się posługiwać dopiero w ostatnich latach, używając do tego celu nie-

głowonogi żyją na każdej głębokości mórz i oceanów, których woda zawiera nie mniej, niż 3-4 proc. soli.

Poruszając się w wodzie z szybkością rakiet, o ciele przypominającym swą budową strzałę — kalamarze często wyskakują na kilka metrów ponad powierzchnię morza, a bywa, że spadają i na pokłady statków. Z tego powodu jeden ze szczególnych gatunków tego typu głowonogów zyskał nazwę „latających kalamarzy”.



Kalamarnie

Głowonogi śmiało można nazwać morskimi piratami. Potężnie uzbrojone przez naturę — nie obawiają się żadnego przeciwnika. Jedynie użębiony wieloryb — kaszalot — bywa czasami groźny dla gigantycznych kalamarzy, ale i on nierzadko ulega w walce z nimi. A trzeba wiedzieć, że kaszalot, to zwierzę o długości do 20 metrów i wadze od 60 do 100 ton. Siła wieloryba odpowiada oczywiście jego olbrzymim rozmiarom. Znaną są

wypadki, gdy kaszalot jednym uderzeniem swej olbrzymiej głowy łamał ster lub śrubę 300-tonowego wielorybniczego statku, lub gdy ugodzony harpunem ciągnął za sobą ten statek całymi milami. I takiego to przeciwnika potrafił niejednokrotnie zwyciężyć w walce olbrzymia kalamarzica.

Ciekawe, że głowonogi, groźne drapieżniki, niejednokrotnie pożerają swoich współbraci, przejawiając zadziwiająco troskę o swe potomstwo. Często obserwowano w dużych akwariach samice ośmiornie, które po złożeniu jaj przykrywały je własnym ciałem. W tej pozycji nie pobierając pokarmu, potrafiły przetrwać kilka miesięcy. Wiele samiec w następstwie tego zginęło z powodu wycieńczenia. Znamy też wiele wypadków, że samica nie porzuciła jaj, mimo, że usuwała wodę z akwarium. Instynkt macierzyński brał górę nad instynktem samozachowawczym.

Czasami, choć bardzo rzadko, wypływają ośmiornice na powierzchnię morza. Ich długie ramiona przypominają wtedy do złudzenia kłębowski węży. I jest bardzo prawdopodobne, że zliczono nie opowiadania i legendy o „wężu morskim” — stąd właśnie wzięły swój początek. Świat głowonogów na pewno wiele jeszcze ma nam do powiedzenia. Dalsze poszukiwania w podboju głębin morskich przyniosą niewątpliwie jeszcze niejedną naukową rewelację.

EMIL KARDAN

O NIEWIDOMYCH ale inaczej...

...Okolo 200 lat temu słynny okulista francuski David przywrócił wzrok od 25 lat niewidomemu kowalowi. Kowal jednak, rozpoczynając pracę zamykał oczy, tak bowiem precyzyjnie wyszkolił swój zmysł dotyku, że wzrok przeszkadzał mu teraz w pracy.

...W bieżącym roku NIEWIDOMY pracownik warszawskiej Spółdzielni „Metalowiec” — STEFAN POŁEĆ — WYNALEŻŁ PRYZRZĄD, zwiększający dwukrotnie wydajność pracy widzących, zatrudnionych przy produkcji lamp jarzeniowych.

...Na świecie jest ponad 6,5 miliona niewidomych. W Polsce mamy ich około 18 tysięcy.

UTRATA wzroku jest ciężkim ciosem. Ale nasz stosunek do tego nie zawsze jest słuszny. Wskazywałby na to ów przykład z kowalem, może nawet paradoksalny, ale dlatego właśnie jaskrawo uświadczający stan rzeczy.

Współczucie okazwane niewidomym idzie często w parze z powierzchownym słońskiem do nich, niedocenianiem ich aktywności życiowej, a nawet — często nieświadomie — spychaniem ich w dół, gdy oni uparcie prą ku życiu, ku radości i pracy.

Niejakim Nicolas Saunderson, niewidomy od dzieciństwa, bez wysiłku odróżniał przy pomocy dotyku fałszywą monetę od prawdziwej, chociaż wielu widzących darownie trudziło wzrok w tym celu. Można jest tylko frapujący szczegół, ale uzmysławia wyraziście, że niewidomy może wydoskonalić pozostałe zmysły — zwłaszcza dotyk — powyżej zdolności odbierania wrażeń przez widzących.

Ów Saunderson — profesor uniwersytetu w Cambridge — pisał rozprawy z dziedziny algebry i geometrii, a — co wręcz zdumiewające — opracował traktat o naturze światła i barw i wziął na warsztat wiedzy nawet kolor żyły. Można się zadumać, jak Diderot: — „kto tu jest właściwie ślepy?”...

Wielu z nas wpada w zdumienie dowiadując się o dokonaniach wyników niewidomych w sporcie, o ich pierwszeństwie na światowych konkursach stenogra-

KULTURA »MAŁA« CZY »WIELKA«?

[Dokończenie ze str. 1]

lecia Wybrzeża, w swojej trześci jednak obca i daleka od tej rzeczywistości. Na łamach tej jednolitości znalazły się bowiem nie tylko wielkości przy padkowe o dobrane materiały, ale również i takie, które wyrażają i wulgaryzują ideowy sens przemian kulturalnych, jakie się u nas dokonują. Wystąpiło to zwłaszcza w artykule wstępnym. Rzecz jasna, że do szczegółowego omówienia materiałów zawartych w „Kulturze” jeszcze powrócimy na łamach naszego pisma.

CZEGO OCZEKUJEMY OD NARADY

NARADA aktywów kulturalnego naszego województwa organizowana w dniu dzisiejszym w Gdańsku — powinna stać się punktem zwrotnym w stosunku władz partyjnych i prezydium rad narodowych do spraw kultury. Powinna ona wyjaśnić wiele naszym aktywowi kulturalnemu, naszym twórcom. Jeszcze dobitniej pokazać mu siłę ich roli w społeczeństwie, związać ich jeszcze bardziej z problematyką codziennych zadań, jakie stawia przed nami nasza partia.

To prawda, że aktyw twórców musi otrzymać należną mu opiekę. Nie mogą zaistnieć więcej takie wypadki, jak z szyszanowaniem przez odpowiedzialnych pracowników prezydium MRN Sopot artysty-malarza Masalskiej lub — co jeszcze nie zostało zaprzestane — profesora Bytnara.

Narada musi nakierować naszą ofensywę kulturalną,

wskazać istotne odcinki walki, musi podsumować siły, jakimi dysponujemy, ale powinna również odpowiedzieć na pytania: czego oczekiwać w przyszłości, jakie role dyskusyjnej, partyjnej

mentu twórczego” w środowiskach twórczych — najlepiej dźwigni dalszego rozwoju naszej kultury.

SLAWOMIR SIERECKI



ROK II NR 11 • 1. IV. 1955
WYDANIE SPECJALNE

SAMI — O SOBIE...

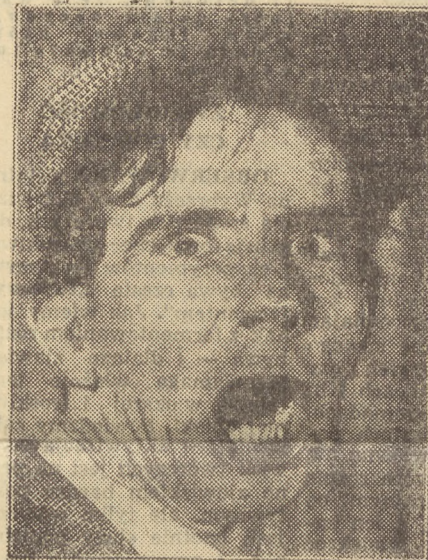
27.085 listów, 14.328 depesz, 16.421 telegramów otrzymała w ostatnich dniach redakcja „Dziwiata Fala” od swych Czytelników. Oto niektóre wypowiedzi: „Nie mam słów uznania dla redaktora działu pop.-naukowego — pisał grupa spółdzielców ze wsi Zabłotki, pow. zapieckiego. — Jego niezwykle przystępne, łatwe i popularne artykuły, jak np. „Populacja wirusowych antybiotyków na mgławicach pozagalaktycznych i ich repersja w aminokwasowych procesach trzustki ichtneumona”, lub „Pithecanthropus erectus a filogenetyczna reakcja sinusoidalnych koacerwatów w jądrze” — pozwoliły nam z łatwością zrozumieć tajemnicę powstania wszechświata i poznać zagadkę życia na ziemi”.

Grupa stałych bywalczyń gdańskich lokalnych „Ludowa” i „Rejs”, klientki Komisji Orzekającej przy Prez. MRN w Gdyni i nieetatowych pracowniczek oł-

skiego ZOO prosi o zamieszczenie podobizny autorki „Reportażu pesymistycznego” („D.F.” Nr 3/49), co ułatwi im przeprowadzenie z nią rozmowy o charakterze towarzyskim...

„Jesteśmy dumni, że wśród grona współpracowników „D.F.” macie najdodajniejszego człowieka świata, szampańskiego humorystę i satyryka. Jego fenomenalny „Cyrulik Gdański” doprowadza nas co tydzień do huraganów śmiechu” — pisze grupa grabarzy z Witomina, zakładając bezpłatny kupon na jednorazową obsługę...

Spełniając życzenia naszych Czytelników, oraz celem nawiązania bezpośredniego kontaktu i zacieśnienia więzi — redakcja zdecydowała opublikować podobizny kilku swoich Najwybitniejszych i Najbardziej Zasłużonych Pracowników i Współpracowników. Oto oni:



Redaktor naczelny „Dziwiata Fala” — znany esteta, hodowca kwiatów i przyjaciel zwierząt — w przyjacielskiej rozmowie z grupą gdańskich literatów.



Redaktor działu popularno-naukowego — Emil Kardan — w drodze do redakcji. Widoczne na zdjęciu ręce należą do A. Oparina (z lewej) i A. Einsteina (z prawej).



Autorka „Reportażu pesymistycznego” — Alata Bukasor — w nastroju optymistycznym. (Zdjęcie z okresu wojny rosyjsko-japońskiej).



Król humoru i satyry — pierwszy redaktor „Cyrulika Gdańskiego” — Zbigniew Skupiański — po przeczytaniu własnych frazesów.



Redaktor działu muzycznego i autor znakomitych artykułów z cyklu: „Muzyce tanecznej — droga wolna!” — Sławomir Sieracki — w uścisku przed ścisnącymi go członkami orkiestry Filharmonii z Grand Hotelu w Sopocie.



Nietawne jest życie redaktora „D.F.”. Toteż często marzy on o chwili zasłużonego odpoczynku. Na zdjęciu: zasłużony odpoczynek redaktora „D.F.” po wydaniu setnego numeru pisma.

SZACHY

KTO ZOSTANIE
SZACHOWYM
MISTRZEM ZSRR?

Jak wiadomo, XXII Międzynarodowy Szachowy Związek Radziecki nie wyłonił zwycięzcy turnieju. Pierwszą i drugą miejsce podzielił między sobą arcymistrzowie Smyslow i Heller. Ponieważ wyniki takiego nie z naszych Czytelników nie przewidział — redakcja „Dziwiata Fala” postanowiła przedłożyć konkurs „Kto zdobędzie tytuł szachowego mistrza ZSRR?”

Już wkrótce, w dniach 5-16 kwietnia br. odbędzie się w Moskwie dodatkowe spotkanie o tytuł mistrza ZSRR, między Smyslowem i Hellerem, złożone z 6 partii. Zgodnie z regulaminem — przy stanie 3:3 mecz będzie przedłużony do pierwszej wygranej partii.

Wśród Czytelników, którzy odgadną nazwisko zwycięzcy i podaży prawidłowy wynik meczu — rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

A oto kupon konkursowy. Należy go wypełnić i do dnia 4 kwietnia br. przesłać na adres redakcji: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, z dopiskiem na kopercie: Konkurs Szachowy.

KUPON KONKURSOWY

1. Mistrzem ZSRR zostanie:
2. Wynik ostateczny:
3. Imię i nazwisko uczestnika konkursu oraz jego dokładny adres:
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

